

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 249.** W Poniedziałek dnia 25. Października. **1841.**

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Października.

N. Pan J. K. W. Xięciu Fryderykowi Wilhelmowi Mikołajowi Karolowi Pruskimemu order orła czarnego nadać raczył.

### Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Październ.

Chociaż depeza telegraficzna z Barcelony, donosząca o poruszeniu tamże, (Patrz: Hiszpania) w ciemnych i niepewnych wyrazach jest ułożona, zgadzają się jednak w tém wszystkim gazety tutejsze, że wypadki te dla sprawy Królowej niepomysłne; ale nie są one też w duchu Espartery, owszem podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, sprawcą buntu tego jest trzecie z zagorzalców składające się stronnictwo, chcące się uwolnić również od Królowej jak i od Regenta. Przypominamy sobie, że gwardya narodowa i municypalność z Saragossy nie dawno adres do Espartery wydały, w którym go o zbyt nie obwiniają umiarkowanie i oświadczają, że jeżeli w uspieniu swém trwać będzie i stanowczego ciosu nie-

przyjaciółom konstytucyi nie zada, oni powstaną aby ją zasłonić. W tym też duchu powstał — zdaje się — rokosz barceloński a tak widzimy, że cała Hiszpania w odmęcie zupełnego nierządu coraz głębiej się pograża.

Zawarte w wczorajszym artykule Dziennika sporów napomknienia, iż Francyi najwięcej zależy na przywiedzeniu do skutku zamęścia między Królową Izabellą a Królewiczem francuzkim i zapobieżeniu połączeniu się téż z jakim innym Xięciem zagranicznym, nastąpiło kilku tutejszym dziennikom sposobność do objawienia uwag swoich. Ponieważ Dziennik sporów powszechnie za organ dworu francuzkiego uważany bywa, przypuszczają zatem, iż tajnej sprzeczki zabiegów krystynistowskich w objawionem przez ten dziennik zdaniu szukać wypada. Kurjer francuzki, nadmieniwszy, że nie jest zwolennikiem Espartery, i że dla tego o stronność dla niego posądzany być nie może, powiada między innemi: «Układy familijne były układami ludów w czasie, gdzie Królowie jeszcze wszystkiem w państwie byli; ale teraz rzecz się ma inaczej, i odkąd Królowie panują, ale nie rządzą, przymierze familijne nie koniecznie przymierze narodów za sobą pociąga; i jeżeli Hiszpania nie pragnie więcej przyjaźni z Francją, zamęście młodej Królowej z Kró-

lewiczem francuzkim innego nie wywoła uczucia. Małżonek Królowej jest w każdym czasie i we wszystkich krajach osobą bez wpływu. Dopóki Izabella mieć będzie Ministrów, jakimi są Arguelles, Callatrava, Espartero i Mendizabal, dopóty polityka hiszpańska francuzką nie będzie, choćby nawet małżeństwo Królowej z Xięciem francuzkim do skutku przyszło. Co francuzkim związkiem małżeńskim nazywają, może tylko być pozorem do użycia Hiszpanii na jej własną szkodę a korzyść Francji, albo do wyczerpania zasobów Francji w interesie jakiej intrygi dworskiej. Obydwoh tych rzeczy pochwalić nie możemy. Pragniemy przymierza z Hiszpanią, ale nie zdobycia Hiszpanii, a jeżeli przymierze owo ma być trwałe, dobrowolnem być powinno.

Wczoraj rano wtargnęła policja do domu Pana Considere, który, jak sobie czytelnicy przypomną, w procesie Darmes'a był uwikłany, ale wyrokiem Izby Parów niewinnym uznany. Przedsięwzięto najściślejsze badanie, ale zupełnie na próżno; mimo to Consider'a uwięziono. Zdaje się, że się to stało w skutek zamachu Quenisseta.

Z dnia 16. Października.

Ogłoszone dzisiaj depesze telegraficzne (Patrz: Hiszpania) w niepewności i pomieszaniu szczegółów dawniejszym całkiem wyrównywają. Wypadki w Barcelonie w depeszach tych ciągle tak wystawiają, jakoby w duchu czysto republikańskim nastąpiły, podczas kiedy wprost już nadejść miały doniesienia, że władze tameczne wszystkie na korzyść Espartery się oświadczyły. W całej Katalonii ruch O'Donnella nieukontentowanie sprawił a w wojsku powszechnie go potępiają.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 13. Październ.

Między Kuryerem i Morning Chronicle powstał spór o wartość i zasługi rozmaitych dyplomatów stronnictwa Whigów i Torysów. Sprawcą sporu tego Kuryer, naganiając ostro gnuśność dyplomatyczną Lorda Clarendon w Madrycie, Markiza Clanricarde w Petersburgu i Sekretarza legacyi Bulver w Paryżu. Morning Chronicle odpowiada na to, że zdatność Lorda Clarendon już Xiążę Wellington uznał, pozostawiając go w r. 1835. na posadzie jego; podobnie Lord Clanricarde w przeszloroczném przesileniu europejskiem ojczyźnie swojej przy dworze Petersburskim wielkie położył zasługi, zaś P. Bulver zdatność swę dyplomatyczną tylokrotnie już i na tylu poselstwach udowodnił, że nawet paryski korrespondent gazety Times słuszne mu oddać musiał pochwały. —

Na to znowu odpowiada Kuryer, że czyn Xięcia Wellingtona był tylko czynem grzeźności, ile że przewidując krótką trwałość Ministeryum torysowskiego w r. 1834—35. w ogóle żadnych zmian dyplomatycznych przedsiębrać nie chciał; co zaś do Lorda Clanricarde, to nie on zawarł traktat lipcowy, lecz uklejono go w Londynie samym; zaś pochwała Pana Bulver w gazecie torysowskiej nie zgola nie dowodzi, ponieważ P. Bulver zawsze zrećnie manewruje, aby z prasą pozostać w zgodzie. — Na to znowu odpowiada Morning Chronicle, że jeżeli według zeznania Kuryera, Torysowie tyle uzdatnionych liczą dyplomatów, iż Sir R. Peel sam nie wie, kogo obierać, bardzo zastanawiać musi, że urząd tak ważny, jakim jest poselstwo w Petersburgu, Xięciu Beaufort ofiarował, którego sam nawet do służby W. Koniuszego, więc ładaco-dworskiej, niezdatnym pocytał.

Z dnia 16. Października.

Pod napisem: „Nowe biskupstwo w Jeruzolimie“ donoszą gazety tutejsze: „Palestyna, w skutek wypadków ostatnich 12 miesięcy znowu do Chrześcijaństwa zbliżona i obudzająca sprawiedliwie udział powszechny, z Anglią takim węzłem zjednoczoną zostanie, który wszelkie burze czasu i wojen zapewne przetrwa. Ma być dla Jeruzolimy Biskup ewangelicki wyświęcony. Już od dawniejszego czasu układano się w tej mierze z rządem pruskim a N. Król oświadczył gotowość swoją wspierania hojnie Chrześcian angielskich, zajmujących się upowszechnianiem wiary Chrystusowej pomiędzy starodawnym ludem Boga. Przeznaczoną do przyjęcia tego tak ważnego obowiązku osobą był Dr. Mac Gaul, znajomy uczony hebrajski; ale z zaparciem się siebie samego, przynoszącem mu jako człowiekowi i nauczycielowi chrześcijańskiemu zaszczyt, wymówił się z przyjęcia tej służby, oświadczając, żeby biskupstwo to Żyd otrzymał. Ofiarowano je więc duchownemu, Panu Alexander, profesorowi języka hebrajskiego przy King College, który też wezwanie to przyjął. X. Alexander zostanie wkrótce przez Arcybiskupa Kantuaryjskiego konsekrowany i na przyszły miesiąc uda się do swego ciekawego (? interessant) biskupstwa.“

Już przed kilku dniami obiegala tu pogłoska o uwolnieniu Mac Leoda; skądby ta nowina nadeszła, nie dodawano; ale ponieważ okręt „Akbar“, który wypłynawszy z Nowego Yorku o dzień później, jak „Great Western“, dnia 13. do Liverpoolu zawinął, nowszych wiadomości nie przywozi, przypuścić trzeba, że pogłoska ta nie ma zasady. Wszystkie li-

sty prywatne, przez „Akbar“ przywiezione, wynurzają jednoznacznie, że Mac Leod niewinnym uznany zostanie. — Listy wczorajsze z Liverpoolu — zapewne zmyślone — głoszą, że gromada Kanadyjczyków wtargnąwszy do Stanów Zjednoczonych, jednego amerykańskiego oficera ujęła, niby w zakład i jako poręczkę za uwolnienie Mac Leoda. Z wielką więc niecierpliwością czekają tu przybycia okrętu „Caledonia“ z Stanów Zjednoczonych; sądzą, że w Bostonie dopóty się zatrzyma, aż wiadomość o wypadku wyroku w sprawie Mac Leoda tam nadejdzie.

### Hiszpania.

Messenger ogłasza następujące telegraficzne depesze:

Bajonna d. 13. Października. — Podprekft do Ministra spraw wewnętrznych. „Dnia 11. wezwano powtórnie Pampelonę do poddania się. Za wzbranianiem się Generał-Kapitana, rozpoczęto na nowo ogień działowy, który wielką szkodę przyniósł. Regent zastąpił Ribeirę Generalem Ayerbe, przybywającym z Aragonii.“

O wyjeździe Infanta Don Francisco de Paula do Hiszpanii powiada Indicateur de Bordeaux: „Otrzymawszy Infant, gorliwy obrońca sprawy hiszpańskiej, wiadomość o powstaniu w Pampelonie, postanowił natychmiast udać się do Madrytu i popierać usiłowania rządu Królowej i Regenta w celu ustalenia konstytucji i tronu jego dostojnej wnuczki, Izabelli II.“

„Tulon, dnia 12. Października. — Prefekt marynarki do Ministra marynarki. W Barcelonie zaszła reakcja. Ayuntamiento i deputacya prowincyalna opanowały najwyższą władzę. Kapitan „Meleagru“ okręt „Cerfe“ stojący w Port Vendres przywołał, aby mu był pomocnym w przyjmowaniu wielu niebezpieśliwych, udających się pod opiekę bandery francuzkiej.“

„Perpignan, d. 12. Października. — Dnia 9. przy odejściu poczty stojąca pod bronią gwardya narodowa w Barcelonie aresztowała i zniszczenia twierdzy się domagała. Wynurzyła swoje podejrzenie przeciw wojsku. Już aresztowano wiele osób.“

„Perpignan, d. 13. Października. — Konstytucyonista Barceloński z dn. 11. donosi o odejściu Van Halena do Aragonii i o tymczasowem w miejsce jego mianowaniu Generala Zabala. Junta bezpieczeństwa, z patryotów złożona, już się ukonstytuowała. Ayerbe drugi pułk gwardyi królewskiej do Saragossy znowu sprowadził. Borso di Carminati w niewolę się dostał.“

Bajonne, d. 13. Października. — Oficero-

wie 2go pułku gwardyi na poddanie się pułku swego pod tym tylko zezwolili warunkiem, aby im do Francyi udać się pozwolono. Słychać, że Generala Borso, sprawcę buntu ich, powieszono. Wczoraj znowu poczty z Madrytu tu nie nadeszły.“

Gazeta Rządowa Pruska z d. 22. m. b. oświadcza, że w skutek nienadejścia poczty paryskiej od korespondenta swego w Madrycie żadnych wiadomości wprost nie odebrała.

Z Paryża, d. 16. Października. — Messenger ogłasza następujące telegraficzne depesze, nadejście których niepogoda znacznie opóźniła a z pomiędzy których dwie pierwsze z Bordeaux i Lugdunu pocztą przesłano:

„Perpignan, d. 11. Października. — Dowódzca 21szej dywizyi wojska do Ministra wojny. General van Halen komendantów w Monjoui, Seu d'Urgel i Kordony z urzędowania złożył. Onegdaj wydano dekret, opiewający, że każdy wojskowy, któryby bądź ustnie bądź na piśmie rewolucyę pochwalał, natychmiast osadzony i śmiercią ma być ukarany. W Barcelonie municypalność i deputacya prowincyalna Juntę dozоровą ustanowily. Batalion gwardyi narodowej ciągle pod bronią stoi na placu konstytucyjnym.“

„Perpignan, d. 13. Października. — Prefekt Pirenejów wschodnich do Ministra spraw wewnętrznych. Dnia 10go w Barcelonie Juntę ustanowiono, której Konstytucyonista nadaje miano Junty ocalenia publicznego. Rozpisano pożyczkę i aby wypłatę sobie zapewnić, nikomu nie dają paszportu. Twierdza i prawie wszystkie stanowiska są w ręku milicyi. Po powiatach organizują oddziały ruchome. Wiele osób aresztowano, ale nikogo nie stracono. Van Halen obejmie dowództwo w Saragossie; Zabala nastąpi w miejsce jego w Barcelonie.“

„Bajonne, dn. 13. Października. — Szef biura marynarki do Ministra marynarki. Deputacya guipuzkojska, zgromadziwszy się w Bergarze, wydała manifest, powołujący całą ludność do broni. Dzisiaj ścierano się pod Villafranką. W San Sebastian rozumiano, że Generał Alcala się cofa; rozbroił on milicyę w Tołozie. Ludność w San Sebastianie bardzo różnego zdania.“

„Bajonne d. 13. Października. — Podprekft do Ministra spraw wewnętrznych. Z Madrytu niemamy wiadomości. Wczoraj o godz. 2. ogień z cydadelli Pampelońskiej ustał. Niesie pogłoska, że miasto kapitulowało. San Sebastian wzmaeniają; słychać, że Generał Alcala tam się usadowił.“

Z Bajonny, dnia 11. Października. Deputacya prowincyalna, Rada miejska i

gwardya narodowa w Saragossie wydały adres do Regenta, w którym się przeciw krystyni-stowskiemu ruchowi oświadczyły. Z Saragossy dowiadujemy się dalej, że General Ayerbe, General-Kapitan Aragonii, mianowany został przez Regenta naczelnym wodzem wojska, mającego przeciw powstańcom w północnych prowincjach działać. Pomiędzy wychodźcami hiszpańskimi, znajdującymi się jeszcze obecnie w francuzkich departamentach pogranicznych, pewien ruch spotrzągać się daje. Tajni agenci podobno im z strony Królowej Krystyny różne ofiary i obietnice poczynili. Infant Don Francisco de Paula wybrał się przez Jakę w podróż do Hiszpanii, choć rząd tymczasowy, odbywający w Witoryi swoje posiedzenia, przesłał mu zakaz wstąpienia na ziemię hiszpańską.

### N i e m c y.

Z Stuttgardu, dnia 10. Październ.

Wczora w przepelnionym teatrze przedstawioną została romantyczna opera: „Prze-stroga cyganki.“, skomponowana przez ziomka naszego Juliusza Benedict, i z najżywszemu zadwoleńm przyjętą została.

Z Luxemburga, d. 11. Październ.

Adres podany do Króla Hollenderskiego, wystawiający konieczną potrzebę przyłączenia Luxemburga do celnego związku niemieckiego, uczynił tu wielkie wrażenie; aby takowy zneutralizować, przeciwnicy ułożyli długi z motywami adres, dowodzący szkodliwości tego przyłączenia.

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W ciągu miesiąca Września pogoda bardzo sprzyjała tak sprzętowi zboża jak uprawie roli i siewom. — Dnia 4go b. m. znaleziono w Warcie na placu Bartha niedaleko kąpieliska ciało powieszzonego wyrobnika Antoniego Frankowskiego. Dnia 7. został koniarek Walenty Marszał w Bolechowie przez własną winę od kół tamecznej gorzelnii pochwycony, w machinę wciągnięty i tak zdruzgotany. Podobnież dnia 26. m. z. koło w młynie młynarza Rabbowa strzaskalo nieostróżnemu młynarczykowi Antoniemu Depczyńskiemu prawą rękę; przyniesiono tego nieszczęśliwego do sióstr miłosierdzia. Dnia 19. z. m. żona byłego dozórce poborowego Zakubielskiego, imieniem Barbara, w własnym jej mieszkaniu, przy Tumie Nr. 7, spadłszy ze schodów, na miejscu życie zakończyła. — Dnia 16. z. m. znaleziono w lesie polarzyckim, powiatu pleszewskiego, całkiem prawie zgnite ciało chłopca, i to w mało do-

stępnej gęstwinie. Poznano w nim aptekarczyka Pawła Hermesa z Koźmina, który dnia 2. Sierpnia roku bieżącego bez zostawienia żadnego śladu zniknął, i którego ojciec, Kaznodzieja Hermes w Wüstebriese pod Olawą, w Donosicielu publicznym do Nr. 38. tegorocznego Dziennika urzędowego stronica 733., 10 Talarów nagrody temu przyobiecał, któryby mu syna odstawił. Miał on w aptece swego przełożonego przedać wityryol zamiast syropu siolkowego, i z obawy domniemyanych skutków tej pomyłki uciekł. Lecz obawa jego była bezzasadna, bo dziecko wityryoleju nie dostało. Umarło ono wprawdzie nazajutrz, ale śmieć ta była skutkiem zapalenia piersi. Ze Paweł Hermes sam się życia pozbawił, o tem ani wątpić nie można, zważając na to co się stało i na znalezioną w kieszeni jego surduta karteczkę; ale jakim sposobem samobójstwo to popelnił, już teraz wyśrodkować trudno. — Wybuchły w nocy z d. 21. na 22. z. m. w Kargowie ogień gwałtowny obrócił w perzynę 136 domów, 3 kuźnie, 2 gorzelnie, 1 farbiernią, 1 bożnicę, 74 chlewy i 10 stodół, ogółem 227 budynków, zabezpieczonych w kasie ogniowej, na 43,950 Tal.; 630 osób utracilo przez to przytułek i chudoby. Wszyscy przecież niemal posiadziciele dóbr i gminy powiatu bamimostskiego, zanim jeszcze odezwę wydano, przykładali się według sił swoich do przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości. Przywzono do miasta żywność różnego rodzaju i bezpłatnie między potrzebnych rozdawano. Także na darach w pieniądzech nie zbywało. Szczególniej zaś odznaczył się Hr. Mielżyński, który zaraz 50 tal. w gotowiznie, 40 wiertelci żyta i wiele innych żywności przysłał. Prócz tego jeszcze w ciągu Września w departamencie poznańskim pochłonał ogień 23 domy, 11 stodół i 18 chlewów. Między innemi spalil się także folwark Konin, należący do Pana Rapparda z całym sprzętem zboża i paszy. Wartość zabezpieczonych budynków wynosi 2625 Tal., a szkoda co do niezabezpieczonych zapasów i inwentarzy podaną została na 20,000 Tal.

Z Gniezna, d. 15. Października. — Urodziny królewskie obchodzono w naszym mieście, dawniej stolicy Królestwa polskiego, z serdeczną radością. Już o godzinie 5tej zrana odgłos dzwonów i wystrzały z moździerzy zapowiedziały dzień uroczysty. O godzinie 9tej zebrali się wszyscy urzędnicy i znaczna część obywateli, bez różnicy religii i narodowości, na ratuszu, z kąd się w świętym szyku udano do kościoła ewangelickiego na mające się tamże odbyć uroczyste nabożeństwo, na które i wojsko przybyło. Po skończeniu tegoż udano

się na rynek, gdzie zebrane wojsko marsz parady odbyło i po trzykroć na cześć N. Pana: Niech żyje! zakrzykło, a okrzyk ten wszyscy przytomni z uniesieniem powtórzyli. Następnie udali się oficerowie, wszyscy urzędnicy, księża ewangelicy i wielka część mieszkańców, z którymi się także przełożeni kahału żydowskiego połączyli, do kościoła katedralnego, gdzie J.W. X. Sufragan Brodziszewski odprawił uroczystą mszę i Te Deum laudamus zaintonował, a duchowieństwo i zgromadzenie odśpiewało tenże wśród odgłosu trąb i kotłów. X. Brodziszewski, który przy tej sposobności po raz pierwszy po poświęceniu swoim jako Biskup celebrował, powrócił tu z umysłu z swej kanonicznej podróży na tę uroczystość. Obiady wieczorem bal, jako też nakarmienie ubogich kosztami władz miejskich zakończyły tę uroczystość. A tak dzień ten był dniem radości i połączenia różnorodnych żywiołów naszej ludności, a przekonanie, że nasz ukochany Król i Pan wszystkie swoje ludy równie mocnym zasłania ramieniem, wyrывało z serc wszystkich życzenie: Boże zachowaj nam Króla!

Z Lwowa, d. 16. Paźdz. — Donoszą z Białego Kamienia (w obwodzie zloczowskiem), że tamże p. Spitz znany z założenia kilku ogrodów w kraju naszym, mianowicie koltowskiego, zakłada park duży na kilkudziesiąt morgach w najpiękniejszej równinie, przerznętej rzeką Bugiem. Widok z tamąd ciągnie się aż do podnoża wzniosłych pagórków, których pasmo gubi się od Wschodu na Zachód. Jeden z tych pagórków lud od wieków górami świętą nazywa i takiemże mianem czci gajki na nim wzrastający. Na górze widno jeszcze szczątki jakiejś starożytnej budowli i są domyśły, że tam musiała stać kiedyś świątynia pogańska, w czasach przedchrześcijańskiej sławiańszczyzny, co i nazwa potwierdzać się zdaje. Właściciel Białego Kamienia, niejako ku uczczeniu zamierzonej przeszłości, wznosi na szczycie tej góry budynek, który o mil kilka okolicę przyozdobi. Pomieniony park obejmuje gruz starożytnego zamku, w którym dotychczas są jeszcze kazamaty, lochy, piwnice, gdzie nie gdzie na pozostałych piętrach pokoje, a w nich różne już nieczytelne napisy; tylko na dolnym piętrze jeszcze napis wyczytać można: „Deo trin. Georgius Coributus Dux in Wiśniowiec Castellanus Chilonensis (?) cum charissima Theodora Czapliewna in Spanów arcem muro extrueri curaverunt, in haereditaria villa sua, genominata anno salutis MDCXI. Koło bramy tych ruin płynie Bug, a po wschodniej ich stronie umieszczona w smaku gotyckim altana na podwalinach dawniej piwnicy, mającej napis roku 1600. Z południo-

wej strony parku rozpościerają się łąki i kępy, oblane odnogami Bugu. Tu założono kryte łącznie tak dla żeńskiej jako też męskiej płci, na wzór grefenberskich, a przyległy pagórek, na którym wznosi się statua Króla Sobieskiego, zagranicznymi obsadzono krzewami. Oprócz tego, by przyjemne z pożytecznym połączyć, jest w Białym-Kamieniu ogromna cukrownia z rafinerją, fabryka czekolady, rumu, likworów, cykoryi i t. p. a dla przyszłego jedwabnictwa zasadzono 20,000 drzewek morwowych. Ciosowy most na Bugu na wiosnę budować zaczyna.

Donieśliśmy w swoim czasie o noworoczniku petersburskim „Niezabudka“, wydawanym przez J. Barszczewskiego. Takowy licząc właśnie drugi rok swego życia, w zbiorze artykułów różnej wartości, w których żywioł poetyczny przeważa, podaje nam kilka nieznanych nazwisk, jak się zdaje młodych pracowników na niwie literatury, rokujących na przyszłość może niejednym pięknym talentem rozwijając. Zbiór tegoroczny „Niezabudki“, oprócz pism samego wydawcy, składają artykuły pp. S. Z. Sierpińskiego, W. Dawida, T. Bucelskiego, Ludwika de Perthees, L. Płoszyńskiego, St. Lachowicza, Wincent. Reulta, G. Szpielewicza i t. d. Najobszerniejszym i najwięcej wszakże zajmującym artykułem jest powieść pani Eleonory Szyrmer: „Pantofel, historia mego kuzyna.“ Jestto niech tak rzekę powieść psychologiczna i autorka rozwinęła w niej wielką znajomość serca ludzkiego, skojarzoną z pięknym talentem pisarskim. Mało jest noworoczników, które tak zajmującym artykułem poszczycić się mogą, i życzymy dla dobra wspólnej literatury naszej, by p. Szyrmer nie poprzestała na tej próbie, a gdy późniejsze plody jej teraźniejszemu wyrównają, zajmie jedno z miejsc zaszczytniejszych w gronie naszych pisarzy.

Z Krosna. — Aleksander Horodyski, o którego zgonie donosiliśmy, pozostawił tu w Krosnie znaczne materiały w rękopismach, rysunkach i facsimilach, o czém zawiadamia się tych, których to obchodzić może.

Sprostowanie. — W „Rozmaitościach“ naszych donieśliśmy nie dawno, że w Hiszpanii padał deszcz kamienny; wiadomość tę wyczerpnęto z pisma; „Ecco del Commercio.“ Tymczasem pismo niemieckie pod nazwą: „Magazin für die Literatur des Auslandes“ wysłowiecilo nam ten wypadek. Po hiszpańsku „piedra“ zowie się nie tylko kamień ale także i grad. A więc nieumiejętny tłumacz zamiast gradu przetłumaczył deszcz kamienny, i tym sposobem nadzwyczajne to zjawisko natury rozeszło się po wszystkich pismach periodycznych.

## Dwie wyprawy francuzkie do Irlandyi.

W latach 1796 i 1798.

### 1.

Wiadomo, że w czasie rewolucyi francuzkiej Irlandya była w największym zaburzeniu. W roku 1796 postanowił dyrektoryjat przywieść do skutku umówiony z patrijotami w Dublinie plan wyładowania. Flota złożona z piętnastu liniowych okrętów i dwunastu fregat, mająca na pokładzie wojsko przeznaczone do wyładowania, odplynęła dnia 16go Grudnia z Brestu i sterowała pod dowództwem wice-admirała Morarda Galles ku zachodniej części Irlandyi. Hoche dowodził armiją lądową; wybór ten obudzał we wszystkich, których do tajemnicy przypuszczono, największe zaufanie, i nikt nie wątpił, że przedsięwzięcie szczęśliwie się powiedzie.

Tymczasem burze morskie znacznie zawyrokowały; przeszkodziły wyładowaniu w zatoce Bantry, i sprawiły, że trzy oddziały floty do portu w Breście z nieczem wrócić musiały. Jednakże okręty przewozowe „Saffren, Fille unique i Villede l'Orient“ wpadły w ręce nieprzyjacielskie. Okręt „Scaevola“ mający 400 ludzi na pokładzie, zatonął. Fregata „la Fraternité“, na której się admirał i generał Hoche znajdowali, prawie tylko cudem umknęła przed nieprzyjacielem. Okręt liniowy „les Droits de l'homme“ uległ pod nieprzyjacielskimi kulami i natarczywością bałwanów morskich. Okręt ten stoczył tak bohaterką walkę, iż takowa była jedyną pociechą, jaką rzeczpospolita z poniesionej straty, w zysku odniosła. Przy wybrzeżu Bretanii uderzyły na niego dwa wielkie angielskie liniowe okręty, a na jednym z tychże znajdował się kommodor Edward Pelew. Straszna walka wszczęła się pomiędzy okrętem admirałskim i republikanami. Na nieszczęście francuzki kapitan Lacrosse zmuszonym był przy rozpoczęciu bitwy zamknąć jedną z swych baterji, ponieważ się fale do okrętu wciskały. Z tem wszystkiem utrzymywał on tak mocny ogień, iż Anglicy dla obowiązaniami rannych i naprawienia uszkodzonych swoich okrętów, na niejaki czas ognia dawać przestali. Poczém Lacrosse usiłował zahaczyć okręt admirałski; ale tem szybkim zwrotem uniknął jego spotkania. Tężże samej chwili przybyła temuż okrętowi w pomoc angielska fregata „Infatigable“; ale ją republikanie tak dzielnie przewitali, iż się cofnąć musiała.

Po niejakićj przerwie jeszcze z większą zaciekłością ponownie walkę. Okręt francuzki wyrzucił nieprzyjacielowi niejedną dotkliwą

szkodę, ale i sam na sucho nie wyszedł. Największy cios dotknął go wtedy, gdy waleczny kapitan okrętu śmiertelnie rannym został. Wszelako osada okrętu francuzkiego nie straciła przezto odwagi, a zwycięstwo chwiała się aż do nocy na obie strony. Już przez trzynaście godzin wydzielali je republikanie swym nieprzyjacielom; dwiestu ludzi i dziesięciu oficerów uczyniono niezdatnymi do boju, i wszelki materyjał palny wyczerpano. Już myśleli, że uszli największego niebezpieczeństwa, gdy oto okręt uderza na szkopuł w morzu i podaje całą osadę w najniebezpieczniejsze położenie. Nie było już innego ratunku jak tylko opuścić tak zaszczytnie broniony okręt.

W czasie gdy kontr-admirał Bouvet, który najpierwszy rozkazał swemu oddziałowi powracać do Francyi, ściśle z swego postępku usprawiedliwiać się musiał, z upragnieniem wyglądała Irlandya przybycia eskadry francuzkiej. Ponura rozpacz ogarnęła tamtejszych mieszkańców na wiadomość, że flota poszła w rozsypkę, gdyż na niej budowali całą nadzieję.

### 2.

Pod wieczor dnia 16go Września 1798 rozwinęła znowu żagle eskadra, mająca odnowić wyładowanie, które się przed dwoma laty nie powiodło. Eskadra ta złożona była z okrętu liniowego „Hoche“, mająca na pokładzie admirała Bompard, i z fregat „la Loire, l'Immortalité, la Romaine, l'Embuscade, la Sémillante, la Coquille, la Résolue i la Bellone.“ Na pokładzie ich było 4000 ludzi przeznaczonych do wyładowania i wzmożenia oddziału, który admirał Savary przed kilką dniami na wybrzeże Irlandyi wysadził.

Zaledwie że dywizya wypłynęła z zatoki Brestu, już ją spostrzegły dwa angielskie okręty, z których jeden zwrócił się w okamgnieniu ku angielskiemu wybrzeżu dla zawiezienia tamże, jak się zdawało, tej wiadomości. Aż do dziesiątego Października, pomimo wszelkie przez admirała wymyślone przebiegi, nie mogła się francuzka eskadra pozbyć nieprzyjacielskiego okrętu. Nietrudnoby jej było pozbyć się go przemocą, atoli instrukcje dane admirałowi były tego rodzaju, aby unikać wszystkiego, coby o stratę ludzi lub materyjału przywieść albo wyładowanie opóźnić mogło.

Dnia 11go zamyslił admirał przywieść do skutku wyładowanie w małej zatoce na północnej stronie Irlandyi. W tym zamiarze wysłał fregatę „l'Immortalité“, jako najzwinniejszą żeglarkę z całej floty, na rozpoznanie. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy ta za powrotem swoim niemal w pół godziny doniosła,

ż znaczną ilość okrętów na wysokości morza spostrzegła. Wiadomość ta potwierdziła się niezadługo pojawieniem się eskadry angielskiej. Takowa zostawała pod dowództwem sir Johna Naven i liczyła pięć okrętów liniowych i trzy fregaty pierwszego rzędu.

Przewaga Anglików była widoczna; mieli oni 520 dział, a Francuzi tylko 400; mogli wystrzelać 5400 funtów żelaza wraz z ładunkiem, a Francuzi tylko 4000. Admirałowi Bompard przedewszystkiem zależało na tem, by wypełnić swoje poselstwo i pozbyć się tak materyjału jako też wojska do wyładowania przeznaczanego. Podczas szybkiego obrotu okrętem, utracił maszt główny i tylny, a co najgorsza, zgruchotane kawałki z nich upadając, rozdarły wielki żagiel, tak, iż okręt admirałski zmuszonym był żeglować pomaliej, a nieprzyjaciel tymczasem coraz bardziej się zbliżał. Wszelako noc i dzień upłynęły bez wszelkiego wypadku.

Dnia 12go zrana spostrzegli Francuzi, że przez Anglików są opasani. Część eskadry angielskiej stanęła pomiędzy flotą francuską a brzegiem irlandzkim i zniweczyła tym sposobem wszelki zamiar wyładowania; w takim razie nic innego nie pozostawało, jak tylko chwalebę bandery ocalić. Pierwsze i najstraszniejsze natarcie wymierzili Anglicy ku okrętowi „Hoche.“ Takowy zostając pod gradem kul, strychowany od trzech okrętów angielskich, musiał zwinąć żagle; jednakże nie pierwój, aż pokąd nie oznajmiono admirałowi, że na stanowisku chirurgów zabrakło miejsca, i że w dolnej części okrętu woda już na sześć stóp podstała. Obrona była prawdziwie bohaterka. Okręty „Coquille i Embuscade“ doznały tegoż samego losu co okręt admirałski. We dwie godzin później poddał się okręt „Belona;“ a po trzygodzinnej walce wieczorem i okręt „Resolue“ zdobyto.

Od tej chwili los Irlandyi został na zawsze rozstrzygnięty, a tak, drogo musiał opłacić ten kraj opiekę, którą mu rzeczpospolita francuska ofiarowała.

(Nadestano.) — Z okolicy Odalanowa. Chociaż już może ostatni z ostatnich we względnie spóźnienia się z opisem niniejszym, powiem przecie, że nie pochwyćci; dać zatonać w morzu zapomnienia chwili tak błogiej, jaka podobno na długo — długo — a może i na zawsze dla parochii Odalanowskiej nie pojawi się więcej; byłoby to jedno, co być objętym, zimnym, na rzeczy wzniósł, tklive, religijne.

Dzień 18. Września b. r. rozwinął w miasteczku Odalanowie cały urok swego powa-

bu, którym, jak deszczem pięknego w Maju poranku, ożyła — rozweseliła się cała, iż tak rzekę, natura ludzkiego tutaj plemienia. — Już o  $\frac{3}{4}$  mili, na granicy z Szulmierzyc do Odalanowa, dziarska młodź tutejszego miasteczka, w liczbie około trzydziestu, na dobranych, krzepkich karych koniach, w przyborze pewnego gatunku dawnych naszych milicyi, z cyfrą na kapeluszach M. D. strojnych kitą, na czele przywódcy powitała na granicy tutejszej parochii oczekiwanego tu od dawna JW. Arcybiskupa Marcina Dunin, łącznie z jego szanownymi pomocnikami, Suffraganem Biskupem JW. Brodziszewskim i dwoma Kanonikami.

W kilku miejscach po drodze przygotowane już moździerze hukiem swoich wystrzałów zapowiedziały tłumnie zebranemu z okolic ludowi o bliskim pojawieniu się upragnionego nam gościa.

Jakoż, ku wszystkich prawdziwemu uradowaniu, o 3ciej godzinie z południa, już w pierwszej bramie przedmieścia Magistrat miejscowy, — uprzejmie powitał dostojnego podróżnego, który mnóstwem ludu różnego wyznania otoczony, wjechał poważnie w rynek miasta do bramy drugiej, na froncie której symboliczny pelikan odmalowany z cyfrą M. D. — wiernie wyobrażał dostojnego tego Pralata poświęcenie gorliwie dla swych owieczek w mozolnym pasterstwie swego zawołanie! — Tu otoczony młodzieżą szkolną — gromem panien w szaty białe przybranych, cęchami i bractwami, przy wystrzałach z moździerzy, rzesisto gorejących świecach w rękę prawowiernego ludu, rozwiniętych chorągwiach i kościelnych obrazach, przy dźwięku muzyki, dzwonów ogłosił, stanął ukochany nasz Arcypasterz u trzeciej już bramy przy kościele w łuk wzniesionej, na której dobranymi kolorami odmalowane z obu stron godła jego Arcypasterstwa i herbu rodowego, dziwnie piękny na widzach sprawiły urok. — W tém miejscu Proboszcz i Dziekan JX. Bibrowicz, na czele zebranego duchowieństwa, w poważny kościelny przybrany aparat, powitał z właściwie sobie słodką wymową, czule, serdecznie dostojnego Arcybiskupa; który w treściwych i miłych odpowiedziawszy wyrazach, w całej okazałości wprowadzonym został do świątyni pańskiej po kwiatach, rzucanych przez panny w dwóch szeregach w bieli przed nim postępujące. — U stopni wielkiego ołtarza stanawszy, po oddanej czei należnej Panu Zastępów, zajął miejsce JW. Arcybiskup, na tronie dle siebie ozdobnie przygotowanym. W tém JX. Dziekan Bibrowicz, jako proboszcz miejscowy, wystąpił na ambonę, i

z całą serdecznością gorliwego kapłana i słynnego mówcy, wystawując licznemu słuchaczowi cel przybycia uwielbianego Arcypasterza, wszystkich do łez i rzewliwego płaczu pobudził; poczem gdy JX. Dziekan Kompala, odprawił przy odgłosie muzyki nieszpory, wnet z całym pobożnym orszakiem mnogiego ludu i duchowieństwa, opuścił JW. Arcypasterz dom Boży i udał się aż na drugie przedmieście do probostwa.

Huk wystrzałów z moździerzy, na zajutrz dnia 17. Września o godzinie 7mej zrana, oznajmił dostojnego Arcybiskupa przybycie do świątyni pańskiej; która od pół wieku blisko pobożnym datkiem starożytnej Polki ś. p. Eteonory z Cetnerów Xiężnej Sułkowskiej wzniesiona, i jakby na przybycie JW. Arcypasterza Dunin oczekująca, dziś przez niego, uroczystym obrzędem poświęconą została.

(Dokończenie nastąpi.)

Wielmożny Stanisław Rozrażewski w Mnichowie pod Gnieznem zamieszkały, chcąc wypuścić w dzierżawę sześćioletnią zaczawszy od Św. Jana 1842. r. wieś swoją dziedziczną Leśniewo zwaną i także w powiecie Gnieźnieńskim położoną, 1800 morgów gruntu ornego i stosowną ilość łąk i pastwisk trzymającą, razem z inwentarzem i z daninami od czynszowników w Leśniewku i olendrów w Leśniewskich olendrach przypadającymi, niemniej z propinacją — uprasza: ażeby co do warunków tej dzierżawy ustnie lub franko listownie do niego się odezwać.

## Handel towarów modnych, jedwabnych i łokciowych

### MAYER FALKA

w rynku Nr. 98 na pierwszym piętrze.

Towary moje zakupione na ostatnim walmym jarmarku Lipskim już w wszystkie przybyły, o czem niniejszemu najuniższej Szanownej Publiczności donoszę. Oprócz znanego obfitego składu, który przez nad élki najnowszych artykułów z najpierwszych składów zawsze we wszystkich gatunkach jest utrzymywany, polecam tylko jeszcze na terazniejszą porę roku niektóre z najnowszych i nader gustownych przedmiotów, jak takowych tylko w magazynach mód po miastach pierwszej klasy dostać można, pomiędzy innemi:

materyi na płaszcz, wełniane i jedwabne w znacznym wyborze, podobnie materye na suknie

*Etoffe Princesse Maria, Maragrants, Eoliennes, Perolins, Satin Labaubaliers,*

*Rojals chinées, Crepées Adonis* i t. d., tudzież gotowe markizy na jesień z najlepszych materyi, przednie chustki i długie szale axamitne, moleskinowe, pliszowe i jedwabne.

Zarazem polecam najnowsze materye na meble Renaissance, Satin d'Amérique i materye włosiane.

Dla wygody kupujących urządziłem jeszcze drugi lokal.

Poznań w Październiku 1841.

## Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 22 Października 1841.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu państwa . . . . .	4	104	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . . . .	4	102	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk. . . . .	—	80	—
Oblig. Kurnarchii . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102
Berlińskie obligacje miejskie . . . . .	4	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{1}{2}$
Elbląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	99 $\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T. . . . .	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{4}$	101 $\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	105 $\frac{5}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Pomorskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{3}{8}$	100 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{4}$	—
<b>A k c j e</b>			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej . . . . .	5	123 $\frac{1}{4}$	122 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris . . . . .	4 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{4}$	—
Kolei Magdeburko-Lipskiej . . . . .	—	110 $\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris . . . . .	4	102 $\frac{1}{2}$	102
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej . . . . .	—	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris . . . . .	4	102 $\frac{3}{8}$	—
Kolei Düsseldorf-Elberfeld . . . . .	5	93	—
dito dito akcje a prioris . . . . .	5	103 $\frac{1}{4}$	—
Kolei nadreńskich . . . . .	5	92	92
Złoto al marco . . . . .	—	211	—
Frydrychsory . . . . .	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal. . . . .	—	8 $\frac{1}{6}$	7 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4

## Ceny targowe w mieście

### Poznanu.

	Dnia 22. Paździer- 1841. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	2 12 6	2 16 3
Zyta dt. . . . .	1 7 6	1 10 —
Jęczmienia dt. . . . .	— 20 —	— 21 —
Owsa dt. . . . .	— 16 6	17 6 —
Tatarki dt. . . . .	— 20 —	— 25 —
Grochu dt. . . . .	— — —	— — —
Ziemiaków dt. . . . .	— 8 —	— 8 6
Siana cetnar . . . . .	— 23 —	— 24 —
Słomy kopa . . . . .	6 — —	6 10 —
Masła garniec . . . . .	1 17 6	1 20 —
Spirytusu beczka . . . . .	12 20 —	13 — —